

działu, przedłożone członkom, stwierdziło pomyślny rozwój stowarzyszenia oraz zadających wyniki akcji w kilku sprawach.

Rycina nasza przedstawia grupę uczestników walnego zgromadzenia „Koła młynarzy“, zebranych po posiedzeniu na podwórzu Izby handlowo-przemysłowej.

Najmniejszy Krakowianin.

Co za kontrast — zawoła każdy na widok załączonej fotografii. Obok mężczyzny, bynajmniej nie olbrzyma, tylko zwyczajnie wysokiego wzrostu człowieka, stoi mężczyzna dojrzały, a jednak wyglądający jak dziecko. Ten wysoki, to młody p. Julian Maszyński z Warszawy, obecnie występujący pod nazwiskiem Krzewińskiego w operetce lwowskiej w Krakowie, zdolny śpiewak, a zarazem autor sceniczny, którego zabawną sztukę pt.: „Paweł i Gawel“ z powodzeniem grwa od pewnego czasu teatr ludowy na Rajskiej. Jego zaś mały towarzysz, to p. Leopold Braun, bezwątpienia najmniejszy wzrostem Krakowianin.

Spotykamy go od roku często wszyscy na plantach, zwłaszcza w okolicach teatru miejskiego lub Akademii malarskiej. Każdy mimowoli musi zwrócić uwagę na tego niezwyklego człowieka, którego twarz potwierdza, że liczy już 26 lat wieku, mimo, że wzrostem nie przekracza metra i 30 centymetrów.

Schwyciwszy niemal przypadkowym sposobem do aparatu redakcyjnego tę niezwykłą w kontrastach wzrostu parę artystyczną, prosiliśmy sympatycznego Liliputa krakowskiego, by nam coś o sobie powiedział.

Urodziłem się w roku 1880 w Krakowie — mówił nam tedy p. Braun — a rodzice moi, znani swego czasu cytryści, udzielali tutaj lekcji na tym instrumencie. Również w Krakowie chodziłem do szkół, naprzód do ewan-

gelickiej, potem do normalnych. Miałem lat czternaście, kiedy za dyrekcji Pawlikowskiego wystąpiłem w r. 1894 po raz pierwszy na deskach sce-

nicznych w wystawionym wtedy w teatrze miejskim w Krakowie balecie „Wesele w Ojcowie“. Powodzenie miałem ogromne.

W następnym roku wyjechałem z rodzicami z Krakowa w celach koncertowych. Jestem bowiem skrzypkiem. Początkowo uczyłem się grać u swego ojca, a następnie brałem lekcje u p. Maleczka, kapelmistrza 20 pp.

Z rodzicami podróżowałem po Austrii, Prusach i Rosji.

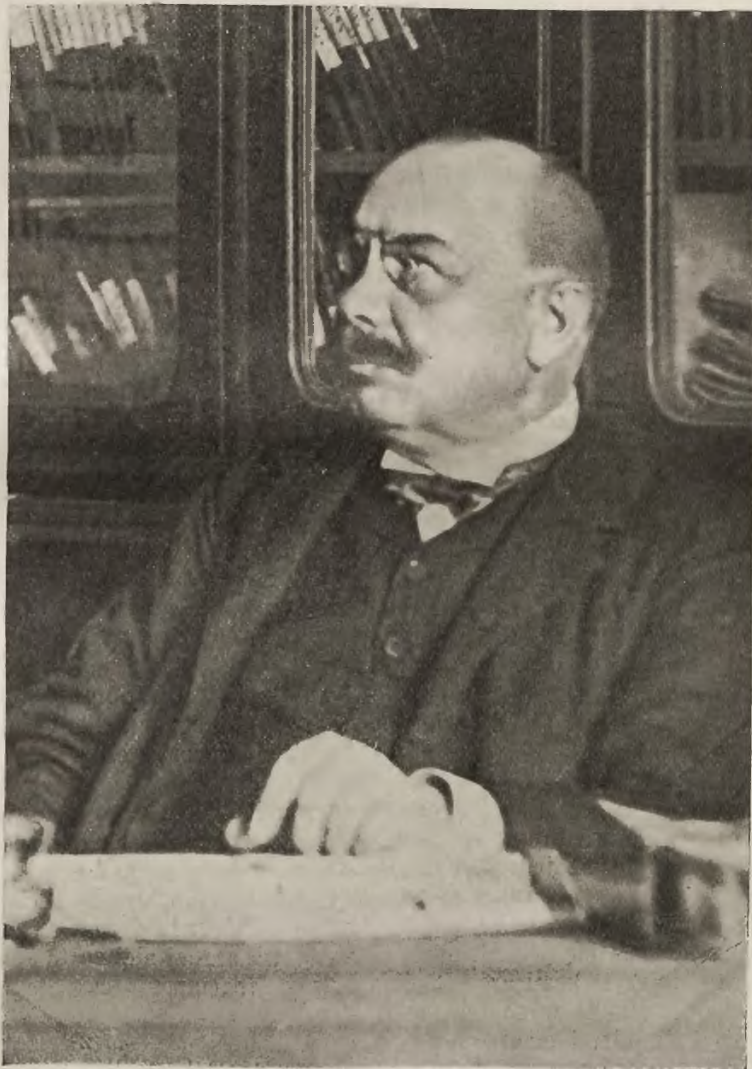
Przed sześciu laty osiadł mój ojciec w Królestwie Polskim, przyjąwszy tam stałą posadę kapelmistrza wojskowej orkiestry. Jednocześnie i ja tam objąłem stanowisko kapelmistrza orkiestry u księcia Radziwiłła.

Trzy lata temu ojciec przeniósł się na Daleki Wschód, ja zaś w Warszawie zapisałem się do szkoły rysunkowej, którą przed rokiem ukończyłem z dobrym stopniem. Za pobytu swego w Warszawie występowałem w teatrze Renaissance w balecie, a także w roli charakterystycznego kapelmistrza. Pisały o mnie wszystkie pisma, miałem świetne recenzje w swojej karierze scenicznej.

Ale mimo to przyjechałszy przed rokiem do Krakowa, wstąpiłem do Akademii sztuk pięknych i studuję teraz malarstwo na kursie prof. Wyczółkowskiego.

* * *

Istotnie pan Braun obok zdolności muzycznych i choreograficznych, ma talent rysunkowy, o czym świadczyły prace jego na ostatniej wystawie w Akademii.



Pan sekretarz: M. Sachorowski, sekretarz teatru miejskiego we Lwowie.



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“, aparatem redakcyjnym W. Lis.

Tydzień opery lwowskiej w Krakowie: Na scenie teatru miejskiego w Krakowie personal opery lwowskiej, na próbie z drugiego aktu opery Pucciniego „Cyganeria“; na tle chórów widać na pierwszym planie wykonawców głównych partij: Mimi — Mokrzycka, Musette — Miłowska, poeta — Orzelski, malarz — Zaremba, muzyk — Ludwiż, filozof — Mossoczy, radca — Paszkowski; na boku stoi reżyser Pasławski; z orkiestry widać głowę dyrygującego kapelmistrza Rukawiny, obok leży partytura opery.